Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 21. Nowy Targ, dnia 20. maja 1923 r. Rok XI.

Kraków.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, [illegible]; administracji: RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź.

Cena pojedyn. numeru 300 Mk.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 3000 Mk. — W Ameryce rocznie 1 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje nie zaklejone są wolne od opłaty pocztowej.

Co to jest demokracja?

Bardzo często słyszymy, czytamy i mówimy o demokracji, o zasadach demokratycznych, o rządzie demokratycznym, a mało kto ma pojęcie, co to jest demokracja. Jeżeli zaś ma kto pojęcie, to najczęściej fałszywe. Dlatego będzie bardzo pożyteczne, gdy się nad tą sprawą zastanowimy.

1) Demokrację społeczną, która polega na tem, że tak poszczególni obywatele, jak i całe narody chcą być wolnymi t. j. podlegać tylko tej władzy, którą sobie sami obiorą, chcą być między sobą równymi pod względem praw i obowiązków, a wreszcie poczuwają się do solidarności t. j. każdy dba o dobro wszystkich.

2) demokrację polityczną, która polega na tem, że wszyscy obywatele (pełnoletni i t. d.) mają prawo do udziałów w rządach swego państwa i że władzę ma cały naród, a sprawuje ją przez wybranych przez siebie przedstawicieli.

Zastanówmy się dokładniej nad temi dwiema odmianami demokracji.

Pierwszem tedy znamieniem demokracji społecznej, a raczej demokratyczności społeczeństwa, jest wolność narodów, wolność społecznych związków, wolność jednostek. Wyraża się ona w tak zwanej suwerenności t. j. prawie stanowienia o sobie narodów. Nie król, nie monarcha, ani jakiś obcy naród, ma rozporządzać ludami, krajami i państwami, bez pytania się o ich wolę, ale ludy mają prawo rozporządzać sobą według własnej woli. Podobnie i każdy poszczególny człowiek jest w demokratycznem społeczeństwie wolnym obywatelem, ma przynależne mu prawa, które drudzy muszą uszanować, a ma też i obowiązki, które powinien spełnić, gdyż niema na świecie praw bez obowiązków. Jak o całym narodzie tak i o mnie beze mnie nie wolno rozstrzygać. Wolność moja jest ograniczona tylko względami na dobro innych obywateli, czyli wszystko mi wolno czynić, prócz tego, coby szkodę innym przyniosło.

W demokratycznem społeczeństwie jest, jak powiedzieliśmy, równość pod względem praw i obowiązków. I tylko taka równość, bo zresztą innej równości na świecie niema. A więc te same prawa do samodzielności i wolności, jakich żądamy dla siebie (dla jednostek i narodów), winniśmy przyznać również innym. Zatem równość demokratyczna jest sprawiedliwością w stosunkach wzajemnych ludzi, jest poszanowaniem praw drugiego, jest wrażliwością nietylko na swoje, ale i na cudze przekonania i interesy. Co jest dla mnie prawem, to dla drugich jest obowiązkiem i nawzajem obowiązek innych czyni moje prawo silnem. N. p. mam prawo do własności, a drudzy mają obowiązek mojej własności nie naruszać, a jeżeli nikt mojej własności nie tyka, to ją spokojnie i pewnie posiadam.

Ludzie mają jednakie prawa i obowiązki względem Boga, innych ludzi i siebie samych, pod tym względem są równi. Mogą się kształcić, rozwijać i doskonalić, a przez to osiągać cel czy świętości wobec Boga, czy wysokiego stanowiska w narodzie. Nikomu to nie jest zabronione. Ale myli się bardzo ten, kto

myśli, że ludzie są, albo mogą być pod każdym względem równi i że dopiero taka równość czyni społeczeństwo demokratycznem. Nieprawda! — takiej równości między ludźmi nigdy nie było i nie będzie, bo przecież głupi nie jest równy mądremu, leniwy pracowitemu, prostak wykształconemu, uczciwy łajdakowi i t. d. Takich różnic nikt nie potrafi skasować, bo one tkwią w naturze ludzkiej.

Wreszcie demokracja społeczna polega na poczuwaniu się wszystkich do solidarności, czyli jedności i braterstwa. Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. Przy każdym uczynku i postępku myślę nietylko o sobie, o swojej korzyści, ale żeby co dobrego dla drugich z tego wyszło. I tak, gdy każdy myśli i dba o drugich, wszystkim jest dobrze. To jest prawdziwa demokracja: w uczynkach, w postępowaniu demokratycznem na każdym kroku. Wymienimy parę przykładów. Nie jest demokratą, kto:

— pogardza biednym, a uniża się przed bogatym, — dobro gminne, albo wogóle publiczne sobie przywłaszcza, — nie chce płacić podatków i działa tem na szkodę państwa, — jest skąpy i nieofiarny na cele narodowe, — woli, aby mu się coś zepsuło, aniżeliby biedniejszemu taniej sprzedał, — a choćby nawet taka napozór drobnostka, jak rozsiąść się szeroko na półtora miejsca, a patrzeć obojętnie, jak drugi stoi.

Z tego widać, że demokracja społeczna jest szkołą cnót obywatelskich, jak n. p. przezwyciężaniem samolubstwa, poświęcaniem się dla drugich, troską, aby cały naród kwitnął i rozwijał się. Niema w narodzie prawdziwej demokracji, jeżeli istnieje samolubstwo klas i zacięta walka między niemi. Niema jej, jeżeli poszczególne klasy czy warstwy społeczne myślą tylko o tem, aby im było dobrze, nie dbając o innych. Demokracja wymaga ustępstw dla dobra drugich, wymaga zrzeczenia się przywilejów, wymaga ofiary. Ale ofiara musi być obustronna.

Do czego zaś walka prowadzi, mamy przykład w Rosji. Tam już niema śladu z demokracji, ale szajka żydów, z Lejbą Trockim na czele, sprawuje krwawe rządy. Nienawiść jeszcze nigdy niczego dobrego nie zbudowała, a buduje tylko miłość społeczna, na niej polega prawdziwa demokracja. (C. d. n.)

Delegacja orawska w Warszawie.

Ciężka dola Lipnicy Wielkiej, podzielonej jak wiadomo pierwotną granicą między Polską a Czechosłowacją, spowodowało mieszkańców do wysłania delegacji do Warszawy z końcem ubiegłego miesiąca. W skład delegacji wchodzili naczelnik gminy Jan Pakosz, Piotr Borowy i Konstenty Jankowiak. Delegacja, prowadzona przeze mnie, była przyjęta przez p. ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego, marszałka Sejmu p. Rataja i wicemarszałka Osieckiego.

Posłuchanie w prezydjum Rady Ministrów odpadło z powodu choroby gen. Sikorskiego.

Partyje między górolami.

Łońskiego roku, kie sie to ta miało zanosić na obory do Sejmu, prziseł ku mnie jeden znajomy panosek, co to troche za głosami niby chodzieł, doł mi na pocęstunek papierusa i tak sie mie pyto z ciekawości: Jakie tys ta partyje som jest na Podholu między górolami? E stoze zjadło, pomyślołek se, jakos mu tu odpedzieć, coby i on mądry ostoł i prowda coby na wier wysła. A prawie wte te lumera powymyślowali. Pomedetowołek file, skrobnonek sie po głowie i padom mu tak: U nos to sie ludziom na tyk lumerowanyk partyjak straśnie ciezko wyznać. Jedno to, ze ik moc. Więcej jak przykazań kościelnyk ze syćkiemi grzychami. A drugie to, ze lumero świacy dokumentnie, ale ino przy budarce, przy rachunku u geometra, a juz noakuratnij przy podotku. Ale przy oborak roz ten dobry, drugi roz znowu całkiem iny, to nie jest na gazdowskie pomyślenie. U nos, Panie, som jest partyje, ale zaś nie telo, ba ino dwie i to całkiem inakse. Jedni niedbaliby do światu sie grotać to z gazdostwem, to ze wsiom, to z innemi sprawunkami. Ci uwazujom, ze droga w gminie lepso dobro, jako zło, ze skoła by sie tyz przydała, choć lo drugik, a i porządek w chałupie i we wsi łocwij dopomogo sićkiemu.

Ini zaś na to sićko padajom: Nie! — Obeśli sie bez tego nasi ojcowie i my świat tak zezijemy. Ozchodu duzo, a profitu zodnego. Skoła jak jest — kfała Bogu — jak nima, co nom po nij.

Jeden pisorz w gminie wystarcy, a taki się nońdzie, co sie som poducy bez nokładku. Droge choć naprawis i tak sie zepsuje, jak przydzie zlewka abo jno bieda. Downij za nasyk ojców po gorsyk drogak na drewniokak jezdzowali, a i tak wytrzymali. A jeździć po wyhipku, nik nie ponoglo.

Takie wej, padom mu, som jest partyje między górolami.

On mie ta słuchoł, od casu do casu przepedzioł jakie słówko, ale kiek mu o tyj drugij partyji opowiadoł, to sie juz telo cudowoł co raty. Nie kcioł wierzyć, aby jesce tacy między nami mieli być, ale to ta cłek był światowy, nienaski, to sie mu nima, wiecie, co i dziwować.

Tacy nimajom akuratnego pomiarkowanio w nasyk sprawunkak.

Delegacja przedstawiła ustnie i pisemnie obecne niemożliwe położenie Lipnicy Wielkiej i prosiła, aby przy ostatecznem ustaleniu granicy cała wieś według katastru gruntowego została włączona do Polski, oraz aby przedstawiciele Polski z Komisji granicznej nie pozwolili gminie odebrać prawa wieczystej dzierżawy gruntów t. z. państwa orawskiego.

Ponieważ ustalenie granicy na całym odcinku spisko orawskim zależy od rozstrzygnięcia kwestji Jaworzyny, delegacja prosiła imieniem całej ludności o przyspieszenie decyzji w tej wlokącej się w nieskończoność sprawie.

Dzięki uprzednim moim staraniom delegacja została bardzo przychylnie przyjęta. Pan Marszałek Rataj zapewnił, że Sejm nie spuści z oka tej sprawy, zaś pan minister Skrzyński oświadczył wyraźnie, że sprawa Jaworzyny zostanie zakończona jeszcze w kwietniu.

Celem nadania sprawie większej wagi i stwierdzenia wobec zagranicy, że Polska domaga się stanowczo zakończenia sporu o Jaworzynę według słusznych żądań naszych i potrzeby miejscowej ludności, posłowie Kozłowski i Osiacki imieniem wszystkich stronnictw polskich zgłosili wniosek nagły, który Sejm jednogłośnie uchwalił.

Niestety, ani obietnica p. Ministra Skrzyńskiego ani uchwała Sejmu dotąd nie sprawdziły się, ludność Orawy i Spisza dalej czeka i cierpi, a zrozumieć nie może, że nie znajdzie się w Polsce polityk, któryby dorównał p. Beneszowi w sztuce, z jaką sprawę tak słuszną i jasną ciągle zaciemnia i gmatwa.

Według wiadomości, jakie posiadamy, załatwienie jednak jest już bliskiem. Niechże posłowie nasi i przedstawiciele rządu w tej ostatniej chwili uczynią wszystko aby Polska nie poniosła straty, a ludność Spisza i Orawy narodowej i gospodarczej klęski.

Poseł Medard Kozłowski.

Walka o zdrowie i dobrobyt społeczeństwa.

Owocem kilkudziesięcioletniej pracy Eleuterji, jak również organizacyj oświatowych i społecznych, pracy Duchowieństwa i Nauczycielstwa, jest polska ustawa z r. 1920 o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Ustawa ta stała się jednak kością w gardle dla naszych szynkarzy żydków, bo zakazano im szynkowania w niedzielę i święta od godz. 3-ej popoł. dnia przedświątecznego (soboty) do godz. 10-tej rano dnia poświątecznego (poniedziałek), dalej w czasie odpustów, misji, jarmarków i t. p.

Zyskało na tem społeczeństwo, zyskała i religja. Ale dla szynkarzy i karczmarzy niema nic ważniejszego ani świętszego ponad interes: niech będzie jeszcze więcej bandytów, złodziei, morderców, rekrutujących się wyłącznie z pijaków, byle oni mogli robić dalej złote interesy na wódce i trunkach alkoholowych, przez ogałacanie chłopa i robotnika z ostatniego grosza i majątku, przez szerzenie demoralizacji i uprawianie różnych, podejrzanych interesów obcemi walutami na niekorzyść państwa polskiego. O szkodliwej działalności żydów dla Polski za granicą pisały i piszą dotąd gazety.

Aby utrącić ustawę przeciwalkoholową z roku 1920 dla nich niby niekorzystną, (bo czemużby szynkarze nie mieli imać się innych zawodów, a karczmy po nich przerobić na czytelnie i domy ludowe ?) uzyskali oni u rządu polskiego przyrzeczenie zmiany tej ustawy w postaci noweli, której projekt rząd wniósł do Sejmu, celem uchwalenia.

Według tej noweli:

1) wolno byłoby szynkować w niedziele i święta, z wyjątkiem kilka godzin przedpołudniowych (czas nabożeństwa)

2) jeden szynk ma wypaść na tysiąc mieszkańców (według ustawy na 2500 mieszkańców).

3) Dozwolony byłby wyszynk w bufetach na dworcach kolejowych.

4) Redukcja czyli zmniejszanie ilości szynków, na życzenie szynkarzy, ma się rozpocząć dopiero za 2 lata, a nie z końcem 1922 roku, jak to według ustawy powinno już być wykonane.

Inne rzeczy z tego projektu noweli na razie pomijamy, zaznaczyć jednak należy charakterystyczny fakt, o którym donosi poseł Kozłowski, że rząd opracował i wniósł tę nowelę do Sejmu bez wiedzy Ministra Zdrowia publicznego, który jedynie z tytułu swego stanowiska był uprawniony do jej wniesienia.

Dawniej rząd austrjacki robił z wódki pokaźne źródło dochodów, a polityka taka doprowadziła społeczeństwo polskie do zubożenia pod każdym względem.

Rząd polski nie powinien więc bezwarunkowo iść za przykładem rządów zaborczych, ale szukać innych źródeł dochodu. Dzisiejszy upadek i zdziczenie obyczajów, demoralizacja i zbrodniczość ma źródło w karczmach i szynkach, a kryminały, sądy i żandarmerja, których koszta utrzymania coraz bardziej się zwiększają i spadają na barki ludności, nie potrafią złego usunąć, umoralnić nikogo!

Umoralnienia społeczeństwa nie dokona też żaden rząd przez wydawania nowel, którymi dąży do zasadniczej zmiany ustawy dobrej (choć nie bez drobnych usterek.) A dobrą jest ta ustawa nietylko dlatego, że ułatwia znakomicie walkę z pijaństwem, a przez to podnosi moralność, ale i dlatego, że ułatwia walkę o zdrowie i dobrobyt społeczeństwa, co jest podstawą silnej budowy gmachu zmartwychwstałej

Ojczyzny. Po przyjęciu zaś i uchwaleniu tej noweli przez Sejm ustawa przeciwalkoholowa stałaby się fikcją bez znaczenia.

Obowiązkiem świętym całego włościaństwa, robotników i inteligencji jest zaprotestować energicznie przeciw uchwaleniu tej noweli szynkarskiej w Sejmie i Senacie. W tym celu apelujemy gorąco do P. T. Duchowieństwa, Nauczycielstwa, Kierowników czytelń, Kółek Rolniczych i światlejszych gospodarzy, aby najrychlej zwołali zgromadzenie, wiece, na których należy w formie rezolucji (uchwał) wezwać posłów swego okręgu :

1) Aby nie dopuścili do uchwalenia noweli, do zaprzepaszczenia głównych postanowień ustawy, a przez to do kompromitacji Polski wobec zagranicy z wielką szkodą dla narodu.

2) Aby nie dopuścili do żadnych wyłomów w ustawie o spoczynkach niedzielnych, aby raczej podtrzymali obowiązujące ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych dla dni świątecznych, targowych i tp., aby w interesie bezpieczeństwa publicznego zaostrzono kontrolę nad szynkami i usunięto sprzedaż napojów alkoholowych z restauracyj kolejowych.

3) Żądać przeprowadzenia redukcji szynków i karczem, bez dalszej zwłoki dla interesu kilku tysięcy szynkarzy, w nadziei uchwalenia dla nich noweli, wbrew interesom miljonowych rzesz ludności wiejskiej i miejskiej.

4) Aby na urzędach zatrzymać tylko ludzi trzeźwych i sumiennych.

5) Aby Sejm postanowił obowiązkową naukę o alkoholiźmie dla szkół wszelkiego typu, oraz dla wojska, a dla organizacji przeciwalkoholowych wyznaczył jako stały zasiłek 10 procent dochodów z opodatkowania alkoholu.

6) Wezwać najszersze sfery ludności do tworzenia organizacyj przeciwalkoholowych na wzór Eleuterji, za przykładem krajów zachodnich o wyższej kulturze i dobrobycie.

Uchwały te należy przesłać wprost do Warszawy na ręce Marszałka Sejmu, p. Rataja i Marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego, z odpisy uchwał Zarządowi Zw. Eleuterji w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, lub prezesowi p. J. Cieplikowi, kontr. poczt. Kraków I. Główna poczta. Pod adresem Zarządu Eleuterji należy też przesyłać wiarygodne wiadomości o wszelkich nadużyciach szynkarzy, o ilości szynków (także i pokątnych) w danej parafji czy miejscowości w stosunku do ilości mieszkańców i tp. Przedewszystkiem pożądany jest pośpiech w całej sprawie, bo nowela ma być wkrótce uchwalona.

Czytajcie i rozszerzajcie
„Gazetę Podhalańską.“

Przegląd polityczny.

Odjazd marszałka Focha. Po zwiedzeniu Krakowa odjechał przez Pragę marszałek Foch do Francji, uwożąc z Polski bardzo miłe wspomnienia.

Niewątpliwie pobyt marszałka Focha w Polsce, a następnie w Czechach w Pradze przyczyni się do wyjaśnienia stosunków polsko czeskich. P. marszałek przyjechał z zamiarem wciągnięcia Polski do małej Ententy, ale zrozumiał chyba, że na przeszkodzie temu zamiarowi stoją chciwi Czesi.

Zerwanie rokowań z Gdańskiem Pokój wersalski przyznał Polsce dostęp do morza przez Gdańsk, miasto to miało być wolnem miastem, lecz nie państwem pod opieką Polski. Zbyt jednak okazywaliśmy się wyrozumiali dla tego karłowatego tworu, rozumowaliśmy dobrze, że we własnym interesie Gdańsk powinien liczyć się z Polską, ale hakatyści gdańscy, opanowani szałem wielkości i nienawiści ku Polakom, myśleli inaczej i zawsze tylko czyhali na szkodę swego opiekuna.

Gdy wreszcie zajęli gmach przeznaczony na Akademję handlową polską w Gdańsku, było tego już zanadto i delegatów gdańskich, którzy przyjechali na rokowania do Warszawy, odprawiono z kwitkiem. Albo Gdańsk nabierze rozumu, albo trzeba mu pokazać silną pięść, którą Niemcy zawsze rozumieją i którą zapowiada im Rząd polski.

Francja i Niemcy. Jak już donosiliśmy, Francja odrzuciła propozycje niemieckie co do odszkodowań, które były kpinami i płaceniem z cudzej kieszeni, postawiła natomiast własne żądania 50 miljardów mk. zł. na odszkodowania, opróżniania w miarę wypłat zagłębia Ruhry i istotnych zabezpieczeń przed napadem niemieckim. Te żądania francuskie poparła poniekąd Anglja, odrzucając plany niemieckie. Niemcom jednak nie wywietrzał jeszcze z głowy szał wielkości i w odpowiedzi na słuszne wymagania Francji, zaczynają znowu bierny opór w zagłębiu Ruhry, wysadzając mosty na linji kolejowej nad kanałem Ren Herne. Stracili jednak $1^1/_2$ miljarda marek, zasekwestrowanych w kopalni Zollverein.

Z bolszewickiego raju. Anglja zagroziła bolszewikom z powodu stracenia ks. Budkiewicza i innych bolszewickich wybryków unieważnieniem układu pokojowego. Bolszewikom zrobiło się zaraz ciężko na sumieniu i usprawiedliwiają się, że 3 żydków z ich naczelnego Komitetu nadużyło władzy, że oni bez wiedzy innych członków tego Komitetu polecili wykonać mord na ks. Budkiewiczu i że za to otrzymali naganę. Dlaczego jednak ten Komitet dopiero po $1^1/_2$ miesięcznym namyśle to nadużycie zauważył? Czyżby żydki z powodu nieuleczalnej choroby Lenina straciły zwykły swój spryt i węch do interesów?

Górale u Foch'a.

„Wielki zwycięzca Niemców, marszałek Francji, Anglji i Polski odbył dziesięciodniową podróż po naszym kraju. Był w Warszawie, Poznaniu, we Lwowie i nakoniec w Krakowie.

W pierwszym dniu pobytu w grodzie wawelskim, zaraz po powitaniu w Barbakanie przez prezydenta miasta Fedorowicza, złożyli mu hołd nasi górale

Przed opuszczeniem Barbakanu p. Wojewoda Gałecki przedstawił marszałkowi delegację górali zakopiańskich w skład której weszli: Dr Józef Diehl, przewodniczący Komisji Uzdrowiskowej, ks. Józef Swałtek, proboszcz z Olczy (były dziekan armji wileńskiej gen. Żeligowskiego), Stanisław i Wacław Krzeptowscy, Jan Krzysiak, Józef Topór i Józef Curuś.

Górale „zastąpili drogę" Fochowi, do którego przemówił po francusku Dr. Diehl.

„Dziękujemy za łaskawe poświęcenie nam kilku chwil w czasie tryumfalnej podróży po Polsce Przybyliśmy tutaj, aby zaświadczyć, że przyjaźń polsko-francuska istnieje, że związek nasz zacieśnia się nietylko w miastach stołecznych, ale wszędzie w kraju, od Bałtyku do Tatr.

Ofiarujemy Ci Panie Marszałku, wspaniały przedstawicielu Francji, najszczerszą wdzięczność naszych serc, wzruszonych radością patrjotyczną i szczęściem osobistem z oglądania Ciebie twarzą w twarz."

Marszałek Foch podziękował delegacji bardzo serdecznie, mówiąc:

„Wiem o patrjotyzmie ludności tatrzańskiej jeszcze z czasów byłej Galicji. Dla odrodzonej Ojczyzny pracujcie wytrwale. Służcie Jej wiernie. Patrjotyczna Polska może liczyć zawsze na współdziałanie i pomoc Francji. Powiedzcie to tym, którzy Was wysłali."

Jeden z górali podał Fochowi ozdobną ciupagę, zrobioną w Szkole Przemysłowej zakopiańskiej według pomysłu jej dyrektora, architekty Karola Stryjeńskiego, którą marszałek trzymał w ręku, odpowiadając Drowi Diehlowi, poczem wziął ją do powozu. Po drodze do bramy wyjściowej Barbakanu marszałek z żywym zainteresowaniem oglądał strój górali, odginając ich cuhy i serdaki.

Hołd górali, którzy na życzenie p. wojewody towarzyszyli Fochowi aż do stopni powozu, zwrócił uwagę szczególną serdecznością i malowniczością.

Nazajutrz wieczorem na raucie u prezydenta miasta marszałek Foch odezwał się do dra Diehla:

— To Pan był wczoraj z góralami?

— Tak jest, Panie Marszałku.

— Proszę jeszcze raz pozdrowić tych dzielnych ludzi odemnie.

Na prośbę Dra Diehla marszałek podpisał się na jego bilecie wizytowym: *F. Foch.*

Pamiątkę tę ofiarował Dr. Diehl Muzeum Tatrzańskiemu w Zakopanem.

KRONIKA.

W sprawie ustroju szkolnictwa. Dnia 18 maja 1923 r. w auli gimnazjalnej wypełnionej aż po brzegi odbyło się zebranie rodzicielskie, na którem prezes Koła T. N. S W. p. Bodurek przedstawił konieczną potrzebę zmiany dotychczasowego typu gimnazjum w Nowym Targu na gimnazjum staroklasyczne. Prelegent podniósł wielkie przeciążenie ucznia w niższem gimnazjum wychowaniem fizycznem ze szkodą wykształcenia intelektualnego. P. dyr. Zachemski przedstawił ustrój szkolnictwa w Polsce na podstawie projektu wypracowanego przez Ministerjalną Sekcję szkol. średniego i wywodził, że oderwanie niższego gimn. do szkoły powszechnej w dzisiejszych warunkach jest nie do pomyślenia i stwierdził, że przyniosłoby ono szkodę przedewszystkiem szerokim warstwom ludności podhalańskiej. P. Ogrodziński przedstawił rzeczową krytykę planów ministerjalnych, które zaczerpnięto z zagranicy a niedostosowano do naszych warunków. Prócz powyższych przemawiali P. Marcinow, kier. szkoły powsz., Dr. Bahr, adwokat, p. Bandykowa, p. Prochal, sędzia. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono prawie jednogłośnie (1 głos był przeciw) zwrócić się a) do ministerstwa W. R. i O. P. z prośbą aby w N. Targu przywrócono typ. gimn. staroklasyczny o 8 latach nauki a nie 5. b) do p. Posłów z Podhala, aby wysłuchali potrzeb ludności podhalańskiej i przedstawili w tym względzie życzenia ogółu Podhala, c) zwrócić się do Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych by rozważyło i przedłożyło Ministerstwu potrzebę zmiany dotychczasowych planów naukowych i w ten sposób zapobiegło obniżaniu się poziomu wiedzy w szkołach średnich. Wreszcie uchwalono wezwać T. N. Sz. W. do rozpoczęcia akcji, aby w najkrótszym czasie wyszła ustawa o szkolnictwie średniem i szkole powszechnej, by rozporządzenia ministerjalne nie zastępowały ustaw.

Bodurek
przewodniczący Koła T. N. S. W. w N. Targu.

3 maja w Waksmundzie. Staraniem ks. katechety L. Mirka z ramienia Koła T. S. L. w Nowym Targu, p. M. Pachuckiego, kierownika szkoły i Członków tamtejszego Związku Podhalańskiej Młodzieży, odbył się w Waksmundzie w kościele i szkole uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3. Maja, a mianowicie dnia 3 maja dla dziatwy szkolnej, zaś 6 maja dla ludzi dorosłych. W przepełnionej uczestnikami dużej sali szkolnej wygłosił ks. Mirek wykład o Konsty-

tucji 3 Maja wskazując na wady narodu, które wtedy gubiły Polskę i zachęcając obecnych do cnót tym a l in przeciwnych, którego to wykładu uczestnicy wysłuchali z wzorowym spokojem i uwagą podobnie jak i patrjotycznego przemówienia p. kier. Pachuckiego. Na jak dobrą rolę padły ich słowa, świadczy wynik zarządzonej składki na dar narodowy, która w tej małej gminie przyniosła 70 tysięcy 750 Mk.

Suma ta została podzielona między T. S. L. które otrzymało 45 750 Mk. i T. O. L., któremu posłano 25.000 Mk. Obchód zakończył się uchwaleniem rezolucji w obronie ustawy przeciwalkoholowej i religji katolickiej, oraz odśpiewaniem w kościele i szkole patrjotycznych pieśni pod kierownictwem p. Pachuckiego i p. organisty J. Cyrwusa. Cześć za to patrjotycznej i religijnej ludności Waksmunda!

O większość polską. Wykład pod tym tytułem wygłosił dnia 11. maja w sali „Sokoła" w Nowym Targu poseł Medard Kozłowski, przedstawiając ściśle i przedmiotowo dzieje rokowań i starań o taką większość. Wywody p. posła sebrana licznie publiczność nagrodziła oklaskami. W dyskusji wyjaśnił poseł Kozłowski, że podatki gruntowe nie są jeszcze przez pełny Sejm uchwalone i że ci rolnicy, którzy nie mają żadnego dodatkowo zajęcia, a posiadają poniżej 30 morgów ziemi, żadnego innego podatku prócz gruntowego płacić nie będą. Nadto przyrzekł p. poseł interwenjować w sprawie braku tytoniu fajkowego i niedozwolonych praktyk w niektórych trafikach.

Sprytny „przemysłowiec". Dowiadujemy się, że w Krempachach na Spiszu niejaki Pastor otworzył sobie bez zezwolenia władz pokątny szynczek blisko szkoły i kościoła i rozpaja w nim co niedzielę i święta. Niedługa będzie radość tego „przemysłowca", bo Starostwo spisko-orawskie i Policja państwowa, nie zważając na jego „neutralność", zamkną mu tak pięknie rozwijający się interes, gdyż na Krempachy dość jest jednego uprawnionego szynkarza.

Wykłady nowotarskiego Koła T. S. L. W niedzielę dnia 13. maja wygłosili wykłady: w Łopusznej ks. Czesław Łukasik o początkach chrześcijaństwa w Polsce, 2) w Krempachach dr. Wilhelm Türschmid o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, 3) we Frydmanie prof. Wincenty Ogrodziński o państwie polskiem i jego ustroju. We wszystkich 3 wsiach ludność zgromadziła się bardzo licznie (w każdej wsi po 200 ludzi) i przysłuchiwała się uważnie wykładom, dziękując prelegentom za trudy. Szczególnie serdeczne było przyjęcie w obu wsiach spiskich, gdzie takie wykłady są nowością. Obaj księża proboszczowie ks. dziekan Andrassowski i ks. Hryc przemówili po wykładach do ludności, podnosząc korzyści, jakie odnosi się z wykładów. Ks. dziekan Andraszowski zainteresował się bardzo stworzeniem biblioteki we Frydmanie, zachęcając ludność do wszelkich wysiłków, aby bibliotekę uzyskać dla szerzenia polskiej książki i oświaty.

Obiecano również, prosząc o dalsze wykłady, przysyłać konie po prelegentów do Nowego Targu. Jestto piękny przykład do naśladowania dla innych gmin, które chcą oświaty. Koło T. S. L. w Nowym Targu chętnie takim gminom wysyłać będzie prelegentów.

W sprawie mostu na Białce przesyła wice-marszałek p. Osiecki wyjaśnienie:

W r. ub. Ministerstwo Robót Publ. obliczyło koszt budowy mostu na 4 i pół miljona Mkp i przyznało tytułem zapomogi 30 proc. oraz resztę 70 proc. w formie pożyczki. W następstwie jednak wskutek wzrostu kosztów budowy rozporządzeniem z dnia 21 sierpnia 1922 Ministerstwo przyznało tytułem zapomogi 3,000.000 mk, o resztę zaś brakującej sumy miał się wystarać Wydział Powiatowy w Nowym Targu, jako pożyczkę.

Obecnie na skutek interwencji p. wice-marszałka Ministerstwo rozporządzeniem z dnia 5. maja r. b. N. XIII. 350 przyznało nowotarskiemu Wydziałowi Powiatowemu pożyczkę w kwocie 30,000.000 mk., który w ten sposób uzyskuje możności niezwłocznego przystąpienia do budowy mostu.

Jurgowianie winni dopilnować, aby Wydział powiatowy w Nowym Targu jak najrychlej spełnił swój obowiązek.

Przyp. Redakcji. Dowiadujemy się, że Wydział Pow. w Nowym Targu zakupił za 4 i pół miljona drzewa, zwieźć go jednak nie zdołał z braku funduszów. Jest jednak nadzieja, że po otrzymaniu 30 miljonów budowę natychmiast rozpocznie.

Głosy ze Spisza. Dnia 2. maja b. r. w kościele w Nowej Białej odbyło się nabożeństwo żałobne odprawione przez ks. And. Hritza za śp. ks. K. Budkiewicza, w którem udział wzięła miejscowa dziatwa szkolna. — Trzeci Maj święciliśmy skromnie. Rano dnia tego o g. 7-mej odbyło się uroczyste nabożeństwo i poświęcenie drzewek sadzonek w kościele św. Walentego w Krempachach, również przez tego ks. Proboszcza odprawione. Po odśpiewanym hymnie „Boże coś Polskę" przez dziatwę z Krempachów, Dursztyna i Nowej Białej uczestnicy wszyscy t. z. dzieci tych szkół, rodzice niektórzy, ks. Prob., Posterunek Pol. Państwowej i Nauczycielstwo udali się do szkoły w Krempachach pięknie zielenią, narodowemi odznakami i obrazami przybranej. Miłe, swojskie, sympatyczne wrażenie robiła klasa, w której roiło się mnóstwo główek dziecinnych. Słowo wstępne o 3. maju i święcie sadzenia drzewek wygłosiła jedna z Pań Nauczycielek. Następnie dziatwa odśpiewała kilka pieśni narodowych, a kilkoro dzieci wygłosiło pieknie wiersze patrjotyczne. Poranek zakończyła Rota M. Konop. Po poranku dzieci z Nauczycielstwem rozeszły się do swych wsi, gdzie przebrawszy się z odświętnej, barwnej odzieży, poszły sadzić drzewka przydrożne. W Dursztynie sadzono drzewka przy drodze między Dur-

sztynem i Krempachami, w Krempachach na cmentarzu kościelnym i w drodze do Frydmana, zaś w N. Białej (55 sztuk) w drodze z Białej do N. Targu. Trzeba podnieść, że miejscowy Posterunek Policji Państwowej pomagał cały czas przy sadzeniu wszystkich drzewek. — Powinniśmy pomagać sobie wzajemnie zwłaszcza na kresach naszej Ojczyzny, gdyż naprawdę praca jest tu ciężka. Nie patrzmy i nie czekajmy na pochwałę lub uznanie za każdy czyn dla Idei, gdyż w przeciwnym razie nieraz nie zdziałamy, zamiast naprzód iść — mimowoli — cofać się będziemy. — *Uczestniczka.*

Ceny bydła. Na targu w Nowym Targu w dniu 14. b. m. płacono za 1 kg. żywej wagi: jałownik 5 do 7000, krowy 6—7000, cielęta 6—6700, za świnie karmione 11400—11700. masło 24—26000, jaja za sztukę 250 Mk.

W dniu 17 maja notowano na giełdzie w Krakowie: dolary 47000, funty szterlingów 225000—228000, franki franc. 3200—3300. szwajcarskie 8850—8950 marki niemieckie 1·10—1·20.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa rolniczo-zaliczkowego w Nowym Targu

Spółdzielni zarejestr. z ogran. poręką

odbędzie się dnia 29. maja 1923 r. o godz. 4-tej po południu w lokalu Towarzystwa

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom.
2) Sprawozdanie Dyr. z czynności i rachunków za r. 1922.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4) Wnioski Rady Nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1922.
5) Wybór 9 członków Rady Nadzorczej.
6) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej na r. 1923.
7) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań. jaką Spółdzielnia może zaciągnąć.
8) Oznaczenie najwyższej sumy kredytu jednego członka Spółdzielni.
9) Wnioski i interpelacje.

Wrazie braku kompletu odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5. po południu drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość członków.

DYREKCJA.

Leśnicka Agnieszka z Nowego Targu przed czterema laty poszła na służbę do Wadowic. Ktoby wiedział o jej teraźniejszym pobycie niech da znać matce Józefie Leśnickiej, N. Targ. Szaflarska 18.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Burka w Nowym Targu